Nr. 92. Kurytyba — 24 Grudnia 1927. Rok VIII.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Ksiądz Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną nie we wspólnych paczkach dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy uruguajskie.

Adres Redakcji „Ludu". Curityba Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curityba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: 1 raz 2$, 2 razy 3$, 3 razy 4$, 4 razy 5$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowemi.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal | Cena numeru 200 rejsów | W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

Nasze życzenia

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

Rocznica przyjścia na świat w stajence Betlejemskiej Odkupiciela ludzkości, była zawsze obchodzona przez całe chrześćijaństwo, a szczególnie przez naród polski, z największą uroczystością, radością i głęboką wiarą w lepsze jutro. Stąd też od pierwszych wieków chrześcijańskich dochował się do dziś piękny zwyczaj składania w przeddzień Bożego Narodzenia wzajemnie najszczerszych życzeń szczęścia i powodzenia.

Kierując się tym pięknym, ze szczególną pieczołowitością w Polsce praktykowanym zwyczajem, składamy niniejszem naszym czytelniczkom, czytelnikom, korespondentom, współpracownikom, kupcom ogłaszającym się w naszym dzienniku i wszystkim przyjaciołom naszego pisma duchownym i świeckim, z głębi serca płynące życzenia wesołych świąt, szczęścia, zdrowia i powodzenia we wszystkich dobrych zamiarach.

Redakcja i Administracja »Ludu«.

Błysła Gwiazdka!

Błysła gwiazdka na rubieży,
ponad ziemi naszej szmatkiem,
Czas, by zasiąść do wieczerzy
i podzielić się opłatkiem!

Czas by podać sobie ręce,
i — za gwiazdką na biękicie,
czy w niedoli, czy to męce —
iść wytrwale poprzez życie!...

I nie wątpić, nie narzekać,
że do życia brak sposobu,
ale wierzyć, ale czekać,
choćby przyszło aż do grobu.

Z podróży

Księdza redaktora Stanisława Piaseckiego do Polski.

Do Matki Boskiej Ostrobramskiej we Wilnie na dzień jej koronacji, jak dobre dziatki do ukochanej matki, zbiegły się wszystkie dzielnice, stany, narody będące w granicach Rzeczypospolitej Polskiej a nawet z poza tych granic. Litwini zwłaszcza przedzierali się nawet chyłkiem przez kordony wojsk litewskich, wzbraniających im wstępu do Polski. Manifestowali w ten sposób swoją jedność dziejową, może nieświadomie i przyznawali się do wspólnych ognisk religijnych.

Wzorowy przebijał porządek w tej, jak i innych uroczystościach zastosowany do planowo obmyślonego programu, jakiego nie spotka się tu w Brazylji. Każda delegacja, pielgrzymka i organizacja miała wyznaczone swoje miejsce. Ustawione, stały wzdłuż całych ulic, obramowanych łańcuchem żołnierzy.

Jako delegatowi z Brazylji dano mi przepustkę policyjną, bez której trudnoby było wszędzie dotrzeć i wszystko widzieć.

Powitanie Prezydenta na dworcu było okazałe. Wspaniałemi girlandami wieńców obwieszone były sale przejścia i peron. Władze świeckie, duchowne i delegacje zalegały dworzec kolejowy, a nieprzeliczone rzesze narodu wielki plac.

W sam dzień koronacji przed nabożeństwem przybył Marłek Piłsudski. Powoluteńku, wśród szpalerów wojska posuwał się pociąg. Witano go wystrzałami. Wszystkie wagony zamknięte na klucz. Na peronie czekał arcybiskup Jałbrzykowski ze sekretarzem, grono żon oficerskich i dzieci z bukietami, kilku generałów i jakie 400 oficerów. Na placu przed dworcem zeszeregowane wojsko różnej broni.

Sama koronacja Matki Boskiej mimo niepogody, odbyła się z całą uroczystością. Nieustraszony każdy znajdował się na swojem miejscu od początku aż do końca. Ciekła woda z mitr biskupich i kosztownych kap. Na olbrzymim placu przed katedrą Wileńską trwali w hołdzie dla Matki Boskiej Ostrobramskiej podczas całej uroczystości koronacyjnej i przeszło 30 biskupów na wysokich pluszonych siedząc krzesłach i setki duchowieństwa w komżach i zakony i Prezydent Mościcki i Marszałek Piłsudski na wspaniałych fotelach, i senat i sejm i wojskowe szarże a dalej szeregi wojska, ugrupowane organizacje i pielgrzymki pod swojemi sztandarami. Widać było w każdej twarzy zacięcie i gotowość do wszelkiej ofiary dla tej Królowej, Ostrobramskiej która tyle łask wyświadczyła Rzeczypospolitej polskiej. Nieugaszany strugami deszczu płomień zapału unosił się nad masami a zbiorowa dusza polska czcicielka, ku niebu z przed Ostrobramskiego obrazu słała przysięgę:

«Przy Tobie Królowo Korony Polskiej stać będziemy zawsze, bo wiemy, że tylko pod płaszczem Twej opieki przetrwamy wszelkie burze i utrwalimy swe szczęście».

Odruchowo, jako reprezentant naszych kolonji w Brazylji, zgarniałem wyobraźnią wszystkich rozproszonych tutaj Rodaków do stóp. Tej, która ma największą jeszcze siłę skupienia nasz i utrzymania wśród nas staropolskich cnót religijnych i narodowych. Jako bowiem słońce, trzymające planety w swej bliskości, skupia je i od rozbicia chroni, tak nas Polaków ta część ku naszej Królowej Matce Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej skupia i chroni od ostatecznego rozbicia. C. d. n.

Z Brazylji.

Kurytyba.

«LUD» wyjdzie w ostatnim tygodniu starego roku tylko jeden raz z powodu drugiego Święta Bożego Narodzenia.

PIĘKNY KALENDARZ ŚCIENNY «LUDU» tak znany i pożądany w kołach naszych Czytelników, dołączamy do dzisiejszego wydania naszego pisma.

NOWE OPŁATY POCZTOWE I TELEGRAFICZNE wprowadza rząd brazylijski z dniem 1-go stycznia 1928 roku, na które prosimy zwrócić baczną uwagę.

Opłaty pocztowe na listy i druki wynoszą:

1) Brazylja (interior) i Ameryka cała (prócz Kanady): list zwykły nie przechodzący 20 gramów 300 reisów, za każde następne 20 gramów płaci się 200 reisów więcej; karty pocztowe (bilhete postal) 200 reisów; druki po 50 reisów za każde 50 gramów.

2) Zagranica (exterior): list zwykły 500 reisów nie przechodzący 20 gramów, za każde następne 20 gramów, 300 reisów więcej; karty pocztowe korespondencyjne 300 reisów; druki 100 reisów za każde 50 gramów.

Polecenie samo czyli registro listu kosztuje 400 reisów interior a 600 rs exterior.

Opłaty telegraficzne:

Taksa 1$500 a każde słowo 300 reisów. Telegramy w mieście 1$500 za 15 słów a 100 rs. za każde słowo więcej. Telegramy bezpłatne rządowe i członków kongresu znosi się. Telegramy gazeciarskie 100 reisów każde słowo bez taksy.

Przesyłki pieniężne

jako «Vale Postal» kosztują do 25 milów 500 reisów, do 50$000 — 1$00, do 100$000 — 1$500 do 150$000 — 2$000, do 200$000 — 2$500 i t d. Listy pieniężne («cartas com valor declarado»): opłaca się najpierw należytość za list rekomendowany, zwykłe porto listowe i opłatę po 200 reisów za każde 10 milów aż do 500$000.

WSZYSTKIE GAZETY w BRAZYLJI, o ile z zadowoleniem przyjęły wiadomość o zniesieniu wolnej jazdy kolejowej i wolnych telegramów dla członków kongresu — o tyle z pewnem ubolewaniem wyrażają się o podniesieniu opłat telegraficznych na depesze gazeciarskie a zwłaszcza o opłatach wysyłkowych na gazety. Pociągnie to za sobą pewne podwyższenie poboru gazet. Dotychczas n. p. wysyłka pojedynczego numeru «Ludu» wynosiła 1$000 na rok przy 93 numerach, obecnie po 1-szym stycznia 1928 roku dojdzie aż do 4$650 na rok, taksamo podniesie się również i opłata pocztowa gazet zbiorowo pobieranych. Wobec takiego stanu rzeczy Spółka Wydawnicza «Ludu» odbędzie posiedzenie na którem ustali się prenumeratę «Ludu« i Przyjaciela Rodziny».

P. KONSUL ZBIGNIEW MISZKE wrócił szczęśliwie dnia 21-go grudnia z objazdu kolonji rio-grandeńskich, do Kurytyby i objął zaraz urzędowanie. P. Poseł Grabowski pojechał wprost z Erechim via Ponta Grossa do Rio de Janeiro, gdzie stanie 23-go grudnia. Z okazji szczęśliwego powrotu do Kurytyby po miesięcznej podróży przesyła redakcja «Ludu« p. Konsulowi wyrazy serdecznego powitania.

P. STANISŁAW TEMPSKI kasjer browaru Atlantica, wielki przyjaciel »Oświaty« i wszystkich dobrych dzieł i zamierzeń polskich, nie zapomina nigdy o prasie polskiej przy upominkach świątecznych, jakie rozdziela wielka firma «Atlantica». Za życzliwą przesyłkę piwa Astra i Ilsen dla redakcji »Ludu« dziękujemy i załączamy nasze serdeczne życzenia świąteczne.

FABRICIO VIEIRA z Rio Claro, długoletni dowódca bandy rewolucyjnej, która w ostatnich miesiącach przemieniła się w bandę rabusiów niepokojących wnętrze stanów Parany i Santa Catharinny — został w nocy z 20 na 21-go grudnia pobity i pojmany przez oddział policji parańskiej na fazendzie Villa Machado w municipjum Lapa niedaleko od Porto Amazonas. Fabricio wraz z 8 ludźmi nie dał zaraz za wygraną, lecz bronił się. Siły policyjne pod dowództwem pułkowników Thales Ferraz Euzebio Carvalho de Oliveira, wraz z delegatem policji Naby Parana, podzieliły się na dwie części; jedna atakowała fazendę a druga zagrodziła ucieczkę. Wśród strzelaniny został ciężko zraniony sam Fabricio; oprócz tego zabito dwóch opryszków, a trzech innych wzięto do niewoli, wśród nich i syna Fabricia rannego w nogę. Pod silną strażą odstawiono całą bandę do Kurytyby wraz z szefem. Wszystkie gazety wychwalają męstwo garstki policjantów parańskich.

CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY na rynku w Kurytybie z dnia 21-go grudnia:

Cukier (worek)	68$000
Ryż (worek Crioulo)	62$000
Ziemniaki worek	11$000
Kawa (worek)	170$000
Mąka pszenna (worek 44 kilowy)	42$000
Mąka mandjokowa, worek 50 kilo)	22$000
Fiżon (worek)	40$000
Smalec (lata 20 kilo)	48$000
Sól (kilo)	$220
Mięso solone kilo	2$500
Mięso świeże kilo	1$300
Nafta lata	18$000

WALKA NA PIĘŚCI czyli tak zwany boks rozegrał się w sali towarzystwa Teuto - Brasileiro dnia 19-go grudnia między niemcem Hauberem a polakiem Witoldem Żubińskim. Witold został w 8 rondzie (na 12) pokonany przez Haubera. Walka odbyła się przyzwoicie przy sprawiedliwym wyroku sędziów i pod nadzorem lekarza dr. Xavier, przy wielkim napływie widzów.

NOWY POWIAT, Clevelandia, został uroczyście założony 19-go grudnia w Contestado parańskim za rzeką Iguassu.

Rio de Janeiro.

LLOYD GEORGE, znany polityk angielski z czasów wielkiej wojny, wyjechał z Anglji 21-go grudnia w odwiedziny do Brazylji i przybędzie do Rio de Janeiro 5-go stycznia przyszłego roku. Rząd przygotowuje uroczyste przyjęcie Lloyd George'owi, który zabawi w Brazylji tylko 5 dni i wróci zaraz do Anglji.

DR OLIVEIRA BOTELHO został zamianowany ministrem skarbu w miejsce Getulia Vargasa, który został wybrany prezydentem stanu Rio Grande do Sul.

NOWYM POSŁEM FRANCUSKIM w Rio został zamianowany François Dejean w miejsce ambasadora Conty'ego, który ustąpił. P. Dejean był już urzędnikiem konsularnym i dyplomatycznym we wielu krajach, między innemi był już dwukrotnie urzędnikiem poselstwa francuskiego i w Rio.

NATURALIZACJĘ obywatela polskiego Berka (Bernarda) Rosenthala odłożono na czas dłuższy z powodu złych informacji, jakie o owym Berku nadesłała policja ze São Paulo. Okazało się, że żydowin ten podawał się za nauczyciela języków w São Paulo, tymczasem był to sprytny złodziej, który 10

Siódmy Walny Zjazd „Oświaty"

Odbędbie się w niedzielę dnia 8-go stycznia 1928 roku w Kurytybie w SALI ZWIĄZKU POLSKIEGO PRZY ULICY CARLOS DE CARVALHO Nr. 73. Początek zebrania o godzinie drugiej popołudniu. Towarzystwa oświatowe i szkolne, tudzież stowarzyszenia religijne należące do Związku «Oświata», mają prawo posłać na zjazd 1 delegata na 10-ciu członków. Delegaci mają przedstawić pismienne upoważnienie, które można nadesłać uprzednio do sekretarjatu «Oświaty» (Curityba, Av. Jayme Reis 115), albo wręczyć bezpośrednio przed posiedzeniem komisji zjazdowej na sali.

Rodacy! zgromadźcie się licznie na zjazd, gdyż ważne sprawy oświatowe przyjdą pod obrady.

Bursa dla Chłopców

POD OPIEKĄ KS. MISJONARZY NA AV Dr. JAYME REIS 115 W KURYTYBIE istnieje już od stycznia 1923 r. czyli pełne 5 lat.

Do tego internatu przyjmuje się chłopców, którzy celem kształcenia się chcą uczęszczać do różnych szkół w Kuryłybie jak:

1) do polskiej Szkoły Średniej czyli Kolegjum H. Sienkiewicza której warunki podają gazety polskie.

2) Do Gimnazjum Braci Marystów.

3) Do Rządowego Seminarjum Nauczycielskiego (Escola Normal).

4) Do Gimnazjum Rządowego.

5) Do Wieczornej Szkoły Handlowej (Escola pratica de Comercio) celem wykształcenia się na buchaltera (guarda livro) kupców i t. d.

6) Do praktyki rzemieślniczej i handlowej. Koszta utrzymania w bursie wynoszą 80$000 miesięcznie. Chłopiec musi mieć swój siennik, pościel na łóżko i rzeczy potrzebne do mycia.

Przynajmniej 2 pary obuwia, ubrania oraz dostateczną ilość bielizny.

Prosimy zgłaszać się jak najprędzej, gdyż liczba miejsc jest ograniczona.

Bursę zaleca: Wysokie zdrowe położenia, górujące nad miastem i bliskość szkół

Uczniowie mają sposobność kształcić się wszechstronnie i w specjalnym kierunku.

Ks St. Piasecki.

TONICO INFANTIL

Znakomite lekarstwo wzmacniające dla dzieci

Laboratorio Nutrotherapico

DR. R. L. & C. — RIO

kontów pokradł maszyn do pisania z różnych biur i szkół handlowych jak wogóle popełnił jeszcze wiele innych kradzieży za które będzie odpowiadał w sądzie.

São Paulo

EMIGRANTÓW do São Paulo przybyło w tym roku od 1-go stycznia do 20 go grudnia 84 649; z tej liczby 65.042 przybyło przez port Santos a 19 607 przez port w Rio de Janeiro. Oczekują w Santos przybycia jeszcze 227 emigrantów w tych dniach

Rio Grande do Sul

Porto Alegre 17 go grudnia — Donoszą z Ijuhy: Poseł polski p. Tadeusz Grabowski wraz z towarzyszami swoimi wrócił już z kolonji Guarany i Santa Rosa gdzie go uroczyście przyjmowano. Poseł odwiedził towarzystwa polskie a pod wieczór wydano bankiet na jego cześć w salonie p. Sokołowskiego. Dostojny dyplomata wyjeżdza jutro wraz z towarzyszami do Erechim. P. Poseł odniósł dobre wrażenie z Rio Grande do Sul i z rozwoju kolonji polskich.

Ze swiata.

Niemcy

Wielki kongres generalny młodzieży niemieckiej, który się odbył 18 go grudnia w Berlinie w liczbie 2 tysięcy delegatów od różnych związków. uchwalił następujący program generalny: 1) odrzuca się zasadniczo monarchję dziedziczną. 2) odrzuca się Ligę Narodów, 3) na usiłowania rozbrojenia narodów nie zwraca się żadnej uwagi, gdyż wedle zapatrywań kongresu (młodzieży) rozbrojenie jest niemożliwe i niewykonalne.

Czechosłowacja.

We wszelkich sprawach kościelnych przyszło do zupełnej ugody między Stolicą apostolską a Czechosłowacją, jak głosi telegram z Rzymu z 17-go grudnia.

Meksyk.

Prezydent Calles urządził prawdziwą rzeź między generałami, którzy przyłączyli się do rewolucji, roztrzelał ich już 25 ciu. Pomiędzy rozstrzelanymi było wielu wybitnych generałów, byłych ministrów jednem słowem ludzi godnych, którzy oburzyli się na Callesa, że pcha po raz drugi na prezydenta generała Obregona i w ten sposób utwierdza osławione w całym świecie «rządy meksykańskich generałów». Nawet loże wolnomularskie, które milczały na rzezie katolików dokonywane przez tego łotra, oburzyły się na rozstrzeliwania generałów; taksamo nadeszły protesty z wielu krajów Ameryki łacińskiej. Tymczasem w całym Meksyku wre w całej pełni rewolucja, choć straszliwa cenzura nie dopuszcza do przesyłania wiadomości za granicę. Katolicy bronią rozpaczliwie swych praw obywatelskich; rozstrzelano już wielu księży, a ostatnio za arcybiskupem Ximenesem rozpisał Calles listy gończe, w których obiecuje wielką nagrodę tym, którzy mu go dostarczą żywego lub umarłego. Mnóstwo szlachty z dawnych rodów hiszpańskich zbiegło do Stanów Zjednoczonych, gdzie liczba tych zbiegów dochodzi już do 250 tysięcy przeważnie gorliwych katolików. Tymczasem w samym Meksyku wydał Calles 13-go grudnia rozporządzenie, by pewną liczbę kościołów obrócić na szkoły wieczorne, muzea i bibljoteki; nad przedmiotami kościelnymi mają straż specjalne komisje. Calles i Obregon publicznie rzadko się gdzie pokazują; gdyż wobec zamachów są niepewni życia. Największy skandal wywołała jednak obecnie spółka dziennikarska kompanji Hearst'a która w kilku dziennikach swoich w Stanach Zjednoczonych ogłasza wprost straszne rzeczy o rządach Callesa. Między innemi twierdzą te dzienniki, że Calles kazał rozstrzelać przeszło 40 uczniów uniwersytetu w Meksyku, że w ubraniu księdza wysłał do Stanów Zjednoczonych jakiegoś szubrawca z tysiącami dolarów któryby naprawiał opinję o Callesie w tym kraju; wreszcie, że rząd meksykański sumą 1,215,000 dolarów postanowił przekupić 4 wpływowych senatorów w Ameryce, by pracowali na korzyść rządów Callesa. Z tej sumy pół miljona dolarów miał otrzymać senator Borah, wielki przyjaciel niemców a przeciwnik emigracji polaków do Ameryki, Heflin dostał 350 tysięcy dolarów, Lafoliete 150 tysięcy a resztę senator Morris. Rząd meksykański wytoczył proces spółce Hearst'a o oszczerstwo lecz ta broni się dzielnie i obstaje przy prawdziwości swoich dokumentów, które oglądał nam prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge, choć powątpiewał czy senatorowie daliby się przekupić w Ameryce. Wogóle proces ten to obecnie najważniejsza sprawa w Ameryce. Nadto piszą gazety amerykańskie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie uzna Obregona prezydentem Meksyku, gdyż Calles wymordował wszystkich kandydatów na prezydenta jak generałów; Serrano, Gomeza i innych, a do wyborów wobec teroru żaden nowy kandydat nie stanie i Obregon po raz drugi zostanie prezydentem.

Telegramy z Polski

Kowno, 13 go grudnia — W kołach litewskich uważają rozjemstwo genewskie w sporze z Polską za zwycięstwo Anglji i Francji nad Rosją, przed którą utworzono teraz mur obronny z państw pogranicznych.

Paryż, 16-go grudnia. — Donoszą z Warszawy, że w Polskiem Towarzystwie Chemicznem odbyła się wczoraj uroczysta akademja na cześć sławnego chemika francuskiego Berthelota i na pamiątkę stulecia jego urodzin.

Warszawa, 16-go grudnia — Jest na ukończeniu ugoda między delegatami kopalń naftowych w Ekwadorze a Związkiem Górników polskich, dotycząca warunków pracy, płacy i ubezpieczenia nafciarzy polskich, którzyby się zgodzili na pracę w kopalniach ekwadorskich. Jest bardzo prawdopodobnem że nafciarze (wiertacze) polscy uchodzący w całym świecie za najlepszych, rozpoczną już prace z początkiem przyszłego roku. Przy układach jest obecnym i przedstawiciel rządu polskiego.

Paryż, 14 go grudnia. — Waldemarasa premjera litewskiego przyjął na specjalnem posłuchaniu prezydent Francji Doumergue. Taksamo na obiedzie omawiał Briand z Waldemarasem kwestje polityczne Litwy i Francji Na posłuchaniu u prezydenta wyraził Waldemaras swą radość z szczęśliwego rozwiązania zatargu z Polską.

Londyn, 12 go grudnia. — Chamberlain angielski minister spraw zagranicznych wychwala Ligę Narodów, że zatarg polsko-litewski już ostatecznie zażegnała przy szczerej pomocy wszystkich państw nie wyłączając nawet Rosji, której delegat też szczerze (?) współpracował.

Warszawa, 10 go grudnia. — Po kilkodniowym pobycie w Warszawie wyjechał z powrotem do Anglji pułkownik Honson, dyrektor mennicy królewskiej w Londynie. Pobyt tego wybitnego finansisty angielskiego łączy się z projektem polskiej reformy skarbowej.

Berlin, 19-go grudnia. — Odbył się tu zjazd socjalistów z Niemiec, z Polski i z państw bałtyckich, na którym przyjęto uchwałę zwalczania wszelkimi środkami obecnych dyktatur w Polsce i na Litwie.

Warszawa, 19 go grudnia. — Pod Kołomyją we wschodniej Małopolsce wykoleił się pociąg, przyczem 60 osób zostało poranionych, w tem 11 ciężko.

Londyn, 21-go grudnia — Całą Europę nawiedziła od 8 dni fala niesłychanego zimna jakiego nie pamiętają od 30-stu lat. W Londynie spadł termometr o 12 stopni Celsiusza poniżej zero, w Medjolanie i Florencji 19 stopni poniżej zero, w Jugosławji zmarzło 16 żołnierzy czuwających nad koleją, w Paryżu zmarzło 7 ludzi a 30 osób z odmrożonymi członkami odstawiono do szpitala. W Anglji marzną wróble i zające po lasach. W niektórych okolicach spadły obfite śniegi.

Warszawa, 22-go grudnia. — Telegram z Krakowa donosi, że pożar zniszczył pałac w Dzikowie, przyczem zostało uszkodzonych wiele dzieł sztuki i spłonęła jedna z najbogatszych i najstarszych bibljotek w Polsce. (Piękny pałac w Dzikowie, siedziba jednego z najszlachetniejszych starych rodów polskich hrabiów Tarnowskich, zawierał mnóstwo arcydzieł sztuki zwłaszcza pięknych rzeźb i cenną bibljotekę. Przyp. Red.)

Wyjaśnienie.

Polskie filmy, które przywiozłem z Polski mianowicie: Wilanów, Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego i Trzeci Maj, wyświetlono 8-go grudnia w Iraty a 17, i 18-go w Prudentopolis. Koloniści cieszyli się mając sposobność widzieć coś polskiego, jakby cząstkę dalekiej ojczyzny.

Ubolewam tylko nad tem, że w afiszach zapowiadających wyświetlenie powyższych filmów w Iraty znalazł się błąd mogący komuś sprawić nieprzyjemność.

Ogłoszono mianowicie: Cały dochód na budowę polskiej szkoły w Kurytybie z inicjatywy Stowarzyszenia Studentów »Sarmacja«. Pomyłka ta była przypadkowa i spowodowana pomieszaniem dwóch bursa: od kilku lat już istniejącej bursy Księży Misjonarzy i mającej się w przyszłości budować bursy »Sarmacji«.

Ponieważ jednak mógł ktoś pójść na wyświetlaniu filmów polskich jedynie dla wzmianki o »Sarmacji«, ustępuję z tego pierwszego dochodu w Iraty z nabytych przezemnie filmów 20 proc. na mający się budować dom »Sarmacji«.

Ks. St. Piasecki

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne składamy podziękowanie Najprzewielebniejszemu **Księdzu Arcybiskupowi J. Braga** za słowa pociechy wyrażone w naszem mieszkaniu z powodu okrutnej śmierci zadanej memu mężowi i naszemu ojcu Jakubowi Mikoszowi. Dziękujemy również Przewielebnym Księżom Janowi Rzymelce i Józefowi Góralowi za odprawione żałobne nabożeństwo i słowa pociechy wypowiedziane nad trumną ukochanego Nieboszczyka. Także składamy podziękowanie braciom zmarłego, wszystkim pokrewnym, znajomym i sąsiadom, którzy oddali mu ostatnią przysługę i tak liczny udział wzięli w jego pogrzebie.

W smutku pogrążeni wdowa **Franciszka Mikoszowa z dziećmi.**

NAWET LEKARZ CIERPIAŁ NA BÓL GŁOWY!

Pewien lekarz cierpiał przez dłuższy czas na ból głowy, który mu nagle ustąpił i to, jak zaczął zażywać tabaki **Bayer de Oxan.** Lekarz ten okropnie cierpiał na podrażnienie i zapalenie przewodów nosowych. Oxanu w postaci proszku białego i perfumowanego używa się w ten sam sposób jak tabaki. Oxan czyści wspaniale przewody nosowe, odświeża je, wzmacnia je tak, że człowiek po zażyciu tej słynnej tabaki oddycha lekko, przyjemnie, czuje się zdrowym i wesołym. Aby ocenić skutek tej słynnej tabaki **Oxan** trzeba jej koniecznie samemu spróbować. O. 5.

TEATR

popularny im. J. Słowackiego w Kurytybie

pod dyrekcją T Morozowicza,

DNIA 25-GO b. m. (Boże Narodzenie) Pierwsza Polska Operetka w Kurytybie!

„Królowa Przedmieścia"

Operetka w 5 aktach, K. Krumiłowskiego — Muzyka: J. Powiadowskiego. Udział przyjmuje przeszło 40 osób! Chór! Balet! Ewolucje! Zwiększona orkiestra! Nowe kostjumy! Nowe dekoracje!

Początek przedstawienia o godzinie 8-mej wieczorem. Bilety na krzesła numerowane i loże zamawiać należy wcześniej w »Związku Polskim« lub u członków Komisji Teatralnej.

Nie macie pieniędzy a chcecie mieć dobrą ziemię?

W zamian za trzyletnie sadzonki kawy damy ziemię. Ponieważ tak nasze przedsiębiorstwo, jak również kilku z nabywców ziemi na naszej kolonji »EURYDES CUNHA« mają od stycznia zacząć uprawę ziemi pod plantacje kawowe w miejscach wybranych gdzie nigdy nie mrozi, chcemy przyjąć jako akordników, kilkadziesiąt rodzin polskich zamieszkałych w São Paulo, mających praktykę uprawy tej rośliny.

Rodziny mogą natychmiast wybrać sobie ziemię i na niej pracować na rachunek zasadzonej nam kawy. —

Ziemie nasze również są dobre pod uprawe pszenicy, żyta, kukurydzy, fasoli, tytoniu, wina, kartofli, drzew owocowych i wszystkich tych roślin, które udają się w klimacie łagodnym o słabych mrozach. —

Zainteresowani mogą się zwracać do PIOTRA NOWACKIEGO, DROGA GRACIOSA 90, w pobliżu garbarni Waltera, a listy adresować. Piotr Nowacki — Caixa postal 204 — Curityba — Parana.

lub Empreza de Expansão Colonial J. O Esteves

Cachoeirinha — Ramal Paranapanema — Paraná.

Cafiaspirina

jest najlepszem lekarstwem, przeciwko bólom głowy, zębów i uszu.

Jeśliby ci kto ofiarował wyroby podrobione, nie przyjmij ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby GWARANTOWANE MARKĄ

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie czy na pastylce.

BAYER

Cafi 240

Młocarnie cepowe

do prostej słomy

(Słomę można sprzedać do »kup«!)

MASZYNY do czyszczenia zboża.

WIALNIE »ARBARETO« ORYGINALNE.

Młyny zbożowe

Tylko CASA HACKRADT

CURITYBA — RUA 15 DE NOVEMBRO N 96 Caixa p. 420

Ihle e Buchholtz

RUA MARTINS AFFONSO N 28.

Towary spożywcze, naczynia kuchenne, narzędzia rolnicze, rzemieślnicze, różne zabawki, prezenta ślubne, specjalne towary na gwiazdkę we wielkim wyborze, po cenach bardzo niskich. — MÓWI SIĘ PO POLSKU!

LEKARZ LALEK

Specjalny skład zabawek, lalek, artykułów i podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p. — Jedyny skład włosów i peruk dla aktorów teatralnych, do pań i panów. — Mówi się po polsku!

FRANCISZEK SKLENICKA

RUA BARÃO DO RIO BRANCO N. 55 — CURITYBA.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich nabywców akcyj na fundusz prasowy Związku Zrzeszeń Polskich w Rio Grande do Sul, że zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej Związku Zrzeszeń, zostaną zastąpione autentycznemi.

Upraszam szanownych nabywców aby raczyli zwrócić się do Zarządu Związku o wymianę akcyj tymczasowych na oryginalne.

PORTO ALEGRE, 20 listopada 1927 r.

Grzegorz Kulesza (syn)

T-wo Tadeusza Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie urządza dnia 1-go stycznia w dzień Nowego Roku w sali Związku Polskiego wielki BAL matinée. Początek o godzinie 3-ciej po południu. Orkiestra p. Skibińskiego.

Sekretarz Adam Trojan

Związek Polski

w Kurytybie

urządza dnia 26 go grudnia w drugie święto Bożego Narodzenia CHOINKĘ połączoną z zabawą taneczną dla wszystkich dzieci polskich. Początek o godzinie 2-giej po południu. Wstęp bezpłatny. Orkiestra p. Skibińskiego.

2-gi sekretarz: Adam Trojan

Związek Polski

w Kurytybie

urządza dnia 31-go grudnia WIELKI BAL NA ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU Początek o godzinie 8 mej wieczorem. Orkiestra p. Skibińskiego. 2 sekretarz: Adam Trojan

ZWIĄZEK POLSKI

w Kurytybie

zaprasza swoich członków na zebranie miesięczne które odbędzie się dnia 1-go stycznia 1928 roku o godzinie 2 giej po południu.

2-gi sekretarz Adam Trojan

Poszukuje się pilnej służącej do pomocy w pracy kuchennej.

Restauracja — Travessa Zacharias N 11 narożnik — Curityba.

Na sprzedaż

dom murowany słoneczny, o 9 pokojach, ukończony przed dwoma miesiącami, w ładnem położeniu przy Rua Silva Jardim 243, wartości 30 kontów; z powodu zmiany zajęcia sprzeda się ten dom na gotówkę za 22,500$000. Umawiać się można z właścicielem przy ul. Visconde de Guarapuawa N. 255.

Obok tego domu jest drugi budynek na ukończeniu, również na sprzedaż z dobrym wjazdem na auto.

Tinturaria „Vienna"

Chemiczna pralnia i farbiarnia. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny umiarkowane. Zamówienia mogą być wykonane w ciągu 12-stu godzin. — Mówi się po polsku.

Barão de Rio Branco N 26 — Curityba.

UWAGA!

Kto chce mieć tanio i sumiennie naprawione lub zrobione pierścionki, obrączki, zausznice, wogóle rzeczy wchodzące w zakres jubilerski — niech się zgłosi do pracowni

Antoniego Nowakowskiego.

Naprawia się także i odnawia: Kielichy, monstrancje, lichtarze i t. d.

Rua Silva Jardim N 182 — CURITYBA

Wyrabia się i dostarcza się wprost do domu wspaniałe, gwarantowane WAPNO z marką »Parana«. Zgłaszać się można do Domingos Scucato & Cia — Tamandaré Paraná, lub listownie do: Bernardo Krasiński — Curityba — Posta restante który jest wspólnikiem tej firmy.

ADWOKACI

Prof. Dr Fr. R. de Azevedo Macedo

Jan Grabski

Praça Tiradentes N 52 (nad Księgarnią), CURITYBA.

Dr. James Portugal Macedo

Michel Mattar

Praça Floriano Peixoto N 63 — PONTA GROSSA.

Açosmalte

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro Są to jedyne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw

nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszy się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i hygieniczne. — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonij, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowanych.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylji.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA" S. A. -- Rio

Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

Na Gwiazdkę! Na Gwiazdkę!

daje Casa Globo

PRZY ULICY JOSE BONIFACIO N 12 W KURYTYBIE.

Specjalną zniżkę cen na obuwiu

W miesiącu Grudniu odwiedźcie

Casa Globo

Rua José Bonifacio N. 12.

ŚWIEŻE NASIONA nadchodzą co tydzień z różnych krajów tak jarzyn jak i kwiatów.

Witold Żagołłowicz

Travessa Zacharias N 5 — Curityba.

POSZUKUJE SIĘ ZARAZ dziewczynę do wszelkiej pracy domowej w Bar Paraná

Rua 15 de Novembro 22, Curityba

widziałam ciebie! A ja ciebie tak lubię! Ale teraz — to ty nie pójdziesz od nas...

— Nie pójdziesz — zostaniesz przy nas... Zostaniesz za mną — tak jak mamcia!

Rogers nie odpowiedział dziecięciu nic. Rzucił okiem na Izę. Ta zapatrzyła się pełna radości na swoją cudną dziecinę.... A dziecię szczebiotało dalej.

Potem rzuciło się do oglądania podarunków. Czas był już najwyższy uspokoić ciekawość swoją. Z niewinną żywą radością tańczyło dziecię dokoła bożego drzewka i klaskało w rączęta.

Hrabia przyglądał się temu widowisku, może też widział swoją Izę z lat dawnych...

»Bóg się rodzi moc truchleje...«

Struchlała moc złego szatana, w zapomnienie poszły dawne, niedobre dni, jak sny straszliwe...

— Dziś się Bóg rodzi, tatku — szeptała Iza — dziś moje szczęście na rodziło się na nowo... Świętkuję narodziny nowego życia, nowej spokojne i, da Bóg szczęśliwszej przyszłości... O jakam ja szczęśliwa!

— — — — — — — — — — —

Wtem zahuczał wieżowy zegar. Wybiła godzina ósma.

Rogers drgnął, coś niby sobie przypomniał. Rzucił jeszcze raz okiem na szczęśliwych ludzi i westchnął. Potem zbliżył się do hrabiego, który przyglądał się zabawie swojej wnuczki.

— Pozwoli pan hrabia, że pożegnam państwa — przemówił głosem zdławionym — muszę bowiem —

— Co? Pan miałbyś odjechać? Ani pan nie myśl o tem! Nie wypuścimy pana! — zawołał hrabia.

— Obowiązek mię woła do Nowego Yorku. Zawód mój wymaga punktualności...

— Zadanie moje spełniłem, hrabianka w domu ojcowskim, którego nie opuści już nigdy... Mała Lidda również w domu — więc —

— Ależ kochasiu Rogersie — ozwał się hrabia — dlaczegóż tak prędko? Dlaczego dzisiaj, w chwilę, dla nas tak uroczystą?... Liczyłem na to, że gościć pan będziesz u mnie dłuższy czas, nieograniczony —

— Liczyłem na to, że pozostaniesz pan w moim zamku jako mój druh najpierwszy, jedyny, prawdziwy — losem przeznaczony — Opatrznością wybrany — a pan...

— Dziękuję serdecznie za łaskawe względy. Zaszczytem jest dla mnie życzliwość pańska i przyjaźń pańska, panie hrabio — ale zawód mój! Nie mogę własnowolnie przedłużać odpustki...

Iza zbladła. Znowu rzuciła nań spojrzenie owo zagadkowe.

Przyłowił je Rogers przedtem, ale nie zrozumiał go. Co znaczą te dziwne błyski jej oka? Jak litery bóstwa nieodczytalne...

Hrabia nie wiedział co sobie poradzić ze stanowczym zamiarem szefa policji. Co tu począć?

— Zaklinam pana, pozostań pan u nas! Nie zakłócaj nam święta nowym smutkiem, boleścią pożegnania... Może nas bowiem tylko boleć ogromnie, jeśli pan trwać będziesz przy swojem postanowieniu?... Niemiło panu może w naszem gronie?

Rogers zaprzeczył temu. Jemu nie miło! Tutaj, gdzie Iza, którą kochał całą siłą męskiego miłującego wymownie serca?...

— Jeśli więc panu miło, to proszę zostać! Bo jak mi Bóg miły nie wypuszczę pana!

— Piszę do władzy pańskiej, że nie puszczę naprawdę!

Kiedy hrabia widział, że i ton jowialny nie pomoże, zwrócił się do innej instancji.

— Dziecię moje, Izo, proś więc ty swojego opiekuna i zbawcę, aby został z nami! Może ciebie posłucha, jeśli nie słucha mnie starego!

Ale Iza milczała. Stała nieporuszenie. Oczyma przemawiała doń, do Rogersa. Ciężko mu było się oprzeć tej prośbie ale musiał. Walczył sam ze sobą, z przeczuciem obowiązku.

— Nie śmiem zwlekać z moim powrotem do Nowego Yorku! — rzekł Rogers stanowczo.

— Na drugi rok przybędę tutaj może. W takim razie miło mi będzie korzystać z gościnności państwa. Będzie to dla mnie szczęściem niemałem. Teraz jednak nie śmiem zwlekać z odjazdem.

— Żegnam pana, szanowny panie hrabio! Przyjmij pan jeszcze raz moją wdzięczność za okazaną mi dobroć i miłość, z którą podejmowałeś mię pan w swoim pysznym zamku. Żegnam serdecznie!

Po nich przechadzał się smutek i rozpaczliwie ziewał...

On zaś sam chodził jak duch pokutnika. Chodził z wielkim gniewem w sercu na własną córkę.

Jeszcze dziś mu było straszno, kiedy o tem wspomniał... Rano dzisiaj mówił, że święta nie mają dlań czaru. Sądził, że stan ten nie zmieni się nigdy.

A mimo to — jakże zmieniają się zrządzenia losu!

Żałoba zamku Wielhorskich musiała się skończyć. I skończyła się.

Teraz i kamienie i mury zamku odetchną, bo pora pojednania przyszła, bo miłość złączyła rodzinę silnym nierozwiązalnym węzłem...

---

368. Mamciu tyś przyszła?

Służba wyszła cicho ze sali. Został tylko Jan z hrabią.

Teraz dopiero polecił hrabia staremu Janowi poprosić do sali hrabiankę i Rogersa. Sam zaś odszedł do bocznego pokoju, oddzielonego od sali ciężką kosztowną portjerą.

Za parę minut powrócił do sali. Twarz jego jaśniała radością. Któżby był poznał starca, którego dzisiaj służba tak żałowała!?

Krokiem elastycznym, wyprostowany, jak niegdyś w samej sile wieku wyszedł hrabia na powitanie swojej córki. Ona zaś zjawiła się we drzwiach, które na oścież otworzył Jan stary.

— Ojcze drogi ojcze! — zawołała z płaczem Iza. — O jakże jestem szczęśliwa, że po tylu latach tułaczki znalazłam się raz przecie na naszem Bożem Narodzeniu, w drogiej ojczyźnie!

— I jam szczęśliwy, moje dziecko! Szczęśliwszy nawet od ciebie! — dodał ująwszy, ją w swoje ramiona.

Zapomnijmy dziś o dawnych dniach smutku, bo nie wrócić lat dawnych! Weselmy się bo tak Bóg nam pozwolił. Użyjmy łaski Jego świętej godnie! Niechaj trwa nam wiecznie szczęście i jaśnieje jak gwiazda betlejemska!

— Co za cudne boże drzewko! — zawołała Iza. — Ileż to lat nie widziałam żadnego! I jak smuciłam się wtedy, mój ojcze...

— Minęło — niech nie wraca! Nie myśl o tem!...

— A teraz chodź, obejrzyj podarunki... Oto stół z podarunkami, jak za dawnych czasów, kiedy jeszcze żyła — nieboszczka matka — tu moja córko — proszę cię weź —

Głos starca urwał się na wzmiankę matki. Iza rzuciła mu się na szyję i płakała gorzko.

Tak, jej — matki drogiej — nie było tutaj. A może jest, ale tylko jako duch szlachetny a dobry dzielić się będzie z nami podarunkami...

Wreszcie hrabia opamiętał się. Poprowadził Izę do stołu, gdzie leżały bogate dary w ogromnej ilości. Cieszył się radością swojej córki, która ciągle mu dziękowała i wycałowywała ręce za drogie dary.

Szczęśliwcy nie zmiarkowali, że Rogers wsunął się cichaczem do sali. Spojrzał na odmłodniałego hrabiego, spojrzał na szczęściem promienną Izę — i cieszył się. Cieszył się radością drugich.

Był samotnym mężczyzną. Osierociał bardzo wcześnie, nie zaznał szczęścia rodzicielskiej miłości.

Obcym mu też był widok sosenki, bożego drzewka polskiego. Nie znał takiego zwyczaju w swojej praktycznej ojczyźnie — i dziwił się. I podobało mu się wszystko to nadzwyczaj.

Czułą miał i poetyczną duszę, chociaż Amerykanin.

Naraz Iza krzyknęła, kiedy spostrzegła Rogersa.

Hrabia pospieszył ku niemu i zaprosił opiekuna i stróża swojej córki do zastawionych darami stołów.

— Dziś pan świętujesz z nami polski święty wieczór, mr. Rogers! Należą się też panu drobne podarki, które dla pana przygotowałem. Proszę zabrać je — tak każe zwyczaj!

— Ależ panie hrabio, nie mogę brać tego! Dziękuję bardzo! szczerze!

— Ja panu winienem podziękowanie! Cieszy mię to, że mogę wogóle czem obdarzyć pana, gdyż polubiłem pana, jak syna!

Ujął go w ramiona ze starodawną serdecznością.

Z dziwnem uczuciem patrzał Rogers na książęcy dar który mu przygotował hrabia. Uśmiechnięty wziął stary magnat misternej roboty etui i otworzył je.

— Ten pierścień zdobił niegdyś rękę jednego z moich przodków. Zaslu-

Dr. Carlos Heller

Praktykował w szpitalach w Hamburgu, Wiedniu i w Paryżu. Ogólna praktyka lekarska a specjalność w leczeniu chorób skórnych, dróg moczowych i w chorobach płciowych.

Gabinet dla leczenia **lampą kwarcową, diathermją i elektrilozą.** Leczy **żyły na nogach i skrzywienie nóg** bez zabiegów operacyjnych.

Konsultorjum: Rua 15 de Novembro 5, piętro, od godziny 10—12 i od 4—6.

Mieszkanie: Praça Tiradentes N 1

RESTAURACJA

Deposito Atlantica

Rua Mar. Floriano Peixoto N 38

róg Praça Carlos Gomes

Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica.**

Chapelaria Mazer

R. MAZER & Cia

Rua 15 de Novembro 12 A — Curityba

Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Skład kapeluszy, koszul, pończoch, krawatek, parasoli, kołnierzyków i wogóle rzeczy galanteryjnych.—**Mówi się po polsku**

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów,

WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty pługów.

WYKONUJE SIĘ SUKNIE według najnowszej mody po cenach niskich. Przyjmuje się uczennice.

Rua Silva Jardim 182 — Curityba.

MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiejkolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curityba.

Filja: **Rio Negro.** Przedstawicielstwo naszej firmy **w Ponta Grossa, São Bento i Joinville**

Fachinol

Ochrona przed rdzą: FACHINOL zachowuje żelastwo przy blasku i czyści je ze rdzy.

Delikatna mechanika: FACHINOL jest bardzo dobrem smarowidłem wszelkiego żelastwa.

Centryfugi do mleka: Centryfugi do mleka najlepiej czyści się tylko »FACHINOLEM«.

Amunicja: FACHINOL zachowuje i chroni amunicję przed rdzą.

Casa de Saude „São Francisco"

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N 25 — Curityba.

NA NOWO URZĄDZONA KLINIKA.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathorax przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 i pół i od 4—6.

Wielka wysprzedaż **PRZED NOWYM ROKIEM**

w CASA LUIZ ROSE

Rua José Bonifacio N. 13. (Fechada)

Talerze głębokie, płytkie, naczynia kompotowe, filiżanki, serwisy do kawy i do herbaty, szklanki, kryształy, różne wyroby ze szkła, maszyny, narzędzia rolnicze, drut, piły, pendzle, cement i t. d.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI. — Mówi się po polsku.

Nawozy Sztuczne

Teodor Wille & Cia.—São Paulo

PRZEDSTAWICIEL **Antonio Rodrigues da Silva**

CURITYBA — Rua 15 de Novembro 91, piętro — PARANA

Naszem zdaniem jest: uprawić ziemie jałowe lub wyczerpane uprawą przy pomocy naszych **NAWOZÓW SZTUCZNYCH** bez domieszki. Botanicy, badający starannie ziemie w Brazylji, przeznaczają na nie odpowiednio do klimatu różnej jakości nawozy sztuczne. Wyniki z użycia sztucznych są nadzwyczajne.

Uwaga: Przy używaniu nawozów sztucznych nie powinno się zbyt nachylać twarzą nad niemi, tudzież nie oddychać ich wyziewami. Po używaniu nawozów sztucznych trzeba starannie ręce umywać.

Isaias Alberti

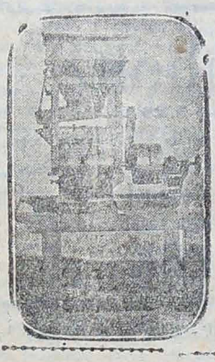

INŻYNIER-MECHANIKI

Wyrabia koła hydrauliczne, turbiny, centrygfugi, Peltony, **młyny** do mielenia soli, cukru, kawy, fuby, pszenicy. Sita i elewatory różnych systemów, kompletne przyrządy dla fabryk kawy lub innych przemysłów.

Skład kamieni młyńskich brazylijskich i francuskich (Fa Ferté) różnych rozmiarów.

Materjały jedwabne na sita do młynów najlepszej marki (Marca Suiesa).

Młyn »Vertical« odznaczony złotym, srebrnym i bronzowym medalem na wystawie »Centenario« 1922, jest najpraktyczniejszym i najtańszym. — Odznaczony złotym medalem na wystawie Instytutu Techniczno-Przemysłowego w Rio

CURITYBA—Avenida Assunguy N 97 — Telefon Nr. 670

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE-BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIA SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG 1 DE MARÇO — CUBITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaże; przechowuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

«A Propaganda»

żył nań sobie, gdyż osobiście ocalił na wojnie życie jednego z wielkich książąt. Był to wojownik zawołany i sławny.

— Nie znam dzisiaj człowieka godniejszego nosić tę drogą pamiątkę, nad pana. Uratowałeś mi córkę drogą, dzielny panie, ocaliłeś pan moją piękną księżniczkę od zguby, od śmierci niechybnej. I mogę ją witać podczas dzisiejszego święta. Noś pan więc ten pierścień z chlubą na pamiątkę cnotliwych twoich czynów.

Rogers rozczulił się. Nie wstydził się jednak swego wzruszenia. W oczach jego zakręciła się łza męska, która kruszy żelazo...

Przyglądał się misternej starożytnej robocie pierścienia. Był to iście książęcy dar, ten brylantowy pierścień. Przedstawiał wartość ogromną.

— Panie hrabio! zawstydzasz mię pan naprawdę tym podarkiem prawdziwie królewskim —

— Godnym jest pana! Brylanty dla brylantowego serca pańskiego!

Rogers dziękował serdecznie. Iza przysłuchiwała się rozmowie. W rozmarzeniu patrzyła na skry, które sypał pierścień. Ale jej myśli były daleko — daleko — Tam, skąd przyjechała niedawno.

Przypomniał się jej klejnot najdroższy. Mała istota, za którą oddałaby wszystkie te klejnoty... Ale ona była daleko i nie wiedzieć nawet u kogo. Ogarnęła matkę ogromna, gorąca tęsknota.

— Liddo, słodyczo moja — gdzieś ty teraz? — szepnęła Iza.

Zniknęła przed jej oczyma cudna sala — Zniknęło śliczne, czarodziejskie boże drzewko i świata — Świeciło jej tylko dwoje oczu dziecięcych i błyszczała w jej duszy roztęsknionej drobna miła twarzyczka. Widziła ją przed sobą — jak żywą.

Było tak dawno — tak dawno, kiedy ją widziała. Tam u przewozu w Kolumbji gdzie piękne dziecię zostało pod opiekę Janika...

Zdawało się jej, że widzi dziecię swoje. Wyraźnie stoi ono przed jej wzrokiem w białej sukieneczce, które miało owego dnia fatalnego. I nawet krzyżyk starożytny poznaje... taka wizja dziwna, wyrazista... Mimowoli wyciągnęła ramiona do fantomu owego. Zmysły jej rozdrażnione wyczarowały go z tysiącmilowej oddali...

Zdawało się jej, że biedactwo to wyciąga do niej rączki.... hej, jakże serce ją boli...

Z westchnieniem głośnem zakryła twarz rękami — przycisnęła je do rozpalonych lic...

Dzisiaj nie będzie myśleć o smutnych dniach, dzisiaj weselić się będzie z ojcem swoim. Dzisiaj niech będzie dzień radości... A potem — ach, potem nie spocznie, dopóki nie znajdzie swej kochanej dzieciny.

Odjęła ręce od lica. Spojrzała w tę stronę, gdzie widziała zwodniczy obraz dziecięcia. Z bólem wielkim spostrzegła, że wizja nie minęła, że obraz nie zniknął. Ciągle jeszcze stało tam dziecię — jej Lidda — i patrzyła na matkę z błogim uśmiechem.

Łkając zakryła oczy rękami. Ach, nie mogła nawet myśleć dzisiaj o spotkaniu! Gorące łzy spłynęły jej obliczem.

Nie spostrzegła spojrzeń ojca, pełnych miłości i spojrzeń Rogersa który skinął na starego hrabiego tajemniczo...

Boleść ją zdjęła, owładnęła nią. Myślała o niej i widzi ją przed sobą — dziwo! Dotknęła ręką swojego czoła.

— Boże! daj aby to mamidło, ten obraz niepewny, nie zniknął, nie rozdzieraj mojego serca! Ulżyj moim męczarniom. Wszechmocny!

Biedna matka myślała, że marzy. Myślała, że gorączka wszystkiemu winna.

A tam u dzwi, u wchodu ciemnego do bocznej sali stał fantom ciągle — Lidda w białej sukieneczce — a teraz — teraz —

Ruszyła się — zbliża się — Iza nie w stanie utrzymać się, łkając pada na kolana... Ale wizja nie znika.

Przerażone jej oczy widzą Liddę — ona czuje, jak krew bije w jej skroniach — zmysły ją opuszczać poczynają — przed nią stoi — Przed nią stoi Lidda. Wyciąga do niej z miłością drobne rączęta — Iza nie wierzy temu — cofa się wstecz.

— Mamciu — droga mamciu — tyś przyszła?

Nareszcie przyszła! — zabrzmiał głosik dziecięcy słodki, jak aniołów pienie...

369. »Wujcio« Rogers żegna się!

Dwoje mękkich ramion dziecinnych ujęło biedną matkę za szyję. Myślała, że popada w błogi sen

— O Boże, nie daj mi się obudzić z tego snu! — szeptała. — Niech ten sen piękny nie zniknie nigdy! — O szczęście! — O Boże snów dobrych! O moja Lidda! — Jakam ja szczęśliwa! Będę dziecię z tobą!

I wahając się otoczyła dziecinę swojem ramieniem. Obawiała się, że fantom rozpłynie się jak mgła. Ale drżące jej ręce tknęły się małego ciepłego ciałka.

Miękka jak aksamit twarzyczka dziecięcia dotknęła się jej oblicza załzawionego, usteczka drżące złożyły na jej karminowych ustach szczery pocałunek.

— Ależ mamciu — tyś cicho, tak cicho? Ja jestem przecież przy tobie — twoja Lidda!

Tak przemawiało dziecię wśród ciszy uroczystej — wielkiej.

Krzyknęła matka z radości głosem dziwnym zbolałego serca matczynego.

Naraz spostrzegła ojca, który przystąpił ku niej, za nim zjawiło się poważne oblicze Rogersa. Ze wzruszeniem przyglądał się tej scenie.

— Ojcze! Ojcze! — zawołała Iza prawie dziko. — Ojcze śni mi się czy to na jawie?

— Nie, to na jawie! Mam przecie — dzierżę ją w moich rękach moją jedyną, drogą Liddę!

— Mamcia! Mamcia! — cieszyła się Lidda, klaskając w drobne rączęta. A potem całowała ją, całowała...

Hrabia i Rogers odstąpili wstecz. Z oczyma załzawionemi patrzyli obaj na szczęśliwą matkę pełną radości niewysłowionej!

Cudny to był obraz. Macierzyńska miłość i szczęście najwyższe!

Obraz taki mógłby natchnąć wielkiego mistrza pendzla nowym pięknym pomysłem do nowoczesnej Madonny...

A Lidda? Cieszyła się najpiękniejszym swoim podarunkiem świątecznym...

— Ojcze — pytała Iza ponownie. — Powiedz mi czystą prawdę, czy nie sen to, czy nie stuczna jaka lalka, a prawdziwa moja Lidda?

— To prawdziwa, rodzona twoja Lidda, moje dziecię. Masz ją przecie w twoim uścisku.

Kiedym ciebie szukał w Ameryce — znalazłem Liddę. Wracałem bowiem już do domu, aż tu szczęśliwym zbiegiem okoliczności dowiedziałem się o farmerze Miltonie. Zabrałem ją ze sobą. Przyniosła mi ulgę w mojem cierpieniu. Aż potem dowiedziałem się — tu już w domu, że i ty żyjesz, droga moja córko.

— Umyślnie przemilczałem o jej znalezieniu, gdyż obawiałem się niemiłych skutków takiej nowiny, szkodliwego wpływu na twoje zdrowie. Teraz wesel się i raduj się! Ostatnia twoja troska rozwiała się. Masz twoje drogie dziecię w domu.

Iza wzięła Liddę na ręce i pieściła.

A Lidda opowiadała jej dużo strasznie ciekawych rzeczy — naturalnie!

Widziała wielkiego wilka — i ten wilk byłby ją pożarł — ale tatuś i mamusia Milton byli dobrzy dla niej — odebrali ją wilkowi... Potem miała tam łóżeczko — i mamusia Milton ją pieściła.

Potem przyjechał dziaduś zabrał ją do domu, za bardzo szerokie morze — bardzo szerokie — naprawdę!

Iza patrzyła w nią jak w tęczę. Napatrzeć się nie mogła.

No a mamcia przyniosła mi co pięknego? — zapytała praktyczna Lidda, naopowiadawszy się dosyć.

— Mamcia przyniosła — o, widzisz dziecię! rzekł zamiast Izy hrabia. Odkrył stół z boku.

Dziecię ucieszyło się. Ujrzało przecież cudne rzeczy. Laleczki wózeczki, zabawki — słowem wszystko, co tylko zapragnąć może taka sobie panna milusińska...

Oczyma błyszczącemi rzuciła dziewczynka od matki na chwileczkę w stronę ślicznych bawidełek. Wtem zdziwiła się.

Badawczo patrzyły jej jasne oczęta na poważnego mężczyznę który starał się napróżno przezwyciężyć swoje wzruszenie.

— Wujciu pułkowniku — zawołała z zachwytem Lidda. — Wujciu pułkowniku, skądże ty przyszedłeś? Nie prawdaż ty przyprowadziłeś do nas mamcię?

Rogers podniósł dziewczynkę do góry. Dziecinną twarzyczkę miłą przytulił do swojej ogorzałej twarzy. Łzy potoczyły mu się dwie grube, perliste...

— Ach, wujciu, jakże długo nie